

REDAKCJA: AL-
BIAŁY
RYNEK GÓRNICZY
Kosów P.K.O.
Cena 100
Za wysyłką 100
Wszystkie ogłoszenia
100 zł. w tygodniu (10 numerów)
100 zł. w miesiącu (30 numerów)

Biuletyn Białostocki



Gwałtowny huragan na Bałtyku

Olbrzymie fale szturmują brzeg

GDYNIA, 8.10.—Tel. wł.—Trwają od kilku dni na Bałtyku sztormy przybierające coraz to silniejszą postać. Wiele szkód zniszczenia na Helu. Między Kuźnicą i Chałupami morze zalało pas ziemi 4-metrowej szerokości oraz podmyło brzeg na przestrzeni kilkuset metrów. Również w Cetrze oraz pomiędzy Wielką Wsią i Chałupami brzegi zostały na wielki szkal przetrzęsione podmyte przez wzburzone morze.

Rybaków, którzy nie zdolali na czas zabezpieczyć sprzętu rybackiego, wzięto w niewolę. Wiele szkód wyrządził huragan, już po raz drugi w tym roku, w budującym się nowym porcie rybackim w Wielkiej Wsi. Betonowe części nowego mola, wytrzymały napór szalejącego żywiołu, natomiast pale konstrukcji drewnianej zostały przez nawałnice wyrwane wraz ze znaczną ilością faszyz. Wzburzone morze ponownie zaopłoło w Wielkiej Wsi kafary motorowe i parowe. Prom dla nurków został zepchnięty na plażę. Znajdujący się na brzegu od czasu ostatniej burzy wrak „Temidy” został do „człowieka” rozbity.

Min. Antonescu przyjedzie do Warszawy

Urządowa rumuńska agencja „Rador” donosi, że min. Beck zaprosił podczas pobytu w Genewie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, p. Antonescu, do Warszawy. P. Antonescu zaproszenie przyjął, termin jednak jego przyjazdu nie został jeszcze ustalony. Nie jest wykluczone, że p. Antonescu przyjedzie w ciągu listopada.

Kiry na ulicach Budapesztu

Zwłoki premiera Gömbösa

wystawione w parlamencie

BUDAPESZT, 8.10. Pociąg żałobny, wiozący trumny ze zwłokami premiera Gömbösa, przybył dziś rano o godz. 9 na stację graniczną Hegyeshalom.

Na peronie przybrany kirem i flagami państwowymi oczekiwali przybycia pociągu: matka i siostra zmarłego premiera, liczni posłowie i członkowie Izby Wyższej, delegacje okolicznych organizacji oraz liczne tłumy publiczności.

W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację orkiestra odegrała marsz żałobny po czym przemówił żupan okrzew.

O godz. 12 w południe pociąg przybył do Budapesztu, gdzie na

ge i sieci, ponieśli duże straty. Z nie których mniejszych budynków wicher porządkował dachy. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

Poważne szkody wyrządził huragan, już po raz drugi w tym roku, w budującym się nowym porcie rybackim w Wielkiej Wsi. Betonowe części nowego mola, wytrzymały napór szalejącego żywiołu, natomiast pale konstrukcji drewnianej zostały przez nawałnice wyrwane wraz ze znaczną ilością faszyz.

Wzburzone morze ponownie zaopłoło w Wielkiej Wsi kafary motorowe i parowe. Prom dla nurków został zepchnięty na plażę. Znajdujący się na brzegu od czasu ostatniej burzy wrak „Temidy” został do „człowieka” rozbity.

Wśród wichra, deszczu i gradu brygady robotnicze, delegowane przez Urząd Morski, wszczęły natychmiast prace nad umocnieniem wybrzeża przez układanie faszyz, glazów i worków z piaskiem.

Motorowiec polski „Cieszyn”, zdrażający do Tallina został zaskoczony przez burzę na pełnym morzu. Miał on zawiązać do portu Tallińskiego w poniedziałek.

Do Tallina jednak nie przybył. Wywołało to poważne zaniepokojenie o los polskiego statku.

Dziś jednak nadeszła depesza z

Helsingforsu, iż Cieszyn zawiązał szczęśliwie do tego portu w środę rano o godz. 6 po poł. i dziś rano wypłynął na morze udając się do Wyborgu.

Na statku wszystko jest w porządku i wszyscy są zdrowi.

Ofiary huraganu

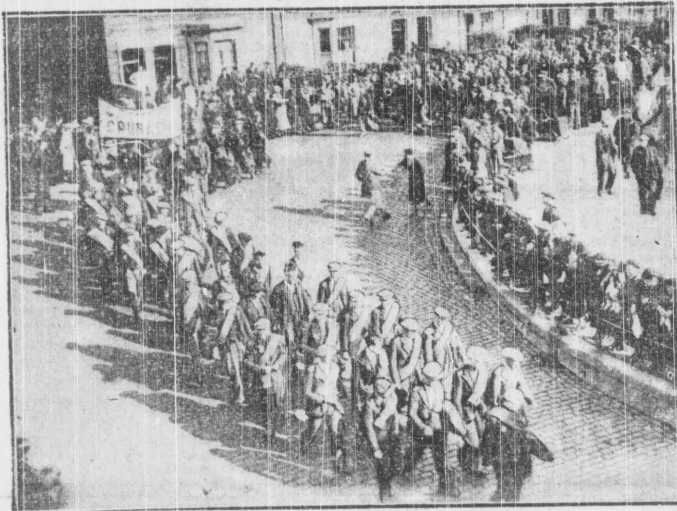
SZTOKHOLM, 8.10. Tel. wł.—Podczas orkanu w zatoce Botnickiej zatonął fiński holownik „Ter-

sund” wraz z holowaną barką towarową.

Załoga holownika, licząca 17 osób, w tym trzy kobiety, oraz załoga barki, składająca się z czterech ludzi, utonęła.

W pobliżu wyspy Oeland fale zmyły z pokładu statku „Ariel” dwóch marynarzy; abaj utonęli.

Marsz głodnych na Londyn



Z młostką angielskiego Jerrow wyruszyło 200 bezrobotnych, organizując t. zw. „marsz głodnych” na Londyn. Demonstranci zamierzają wręczyć parlamentowi obszerny memoriał, domagający się rozpoczęcia energicznych walk z bezrobociem.

Na zdjęciu moment wymarszu bezrobotnych z Jerrow.

Runął nowy dwupiętrowy dom w Warszawie

Lokatorzy uciekli w ostatniej chwili

WARSZAWA, 8.10.

W Mokotowie — przedmieściu Warszawy — rano wczoraj niespodziewanie nowa, dwupiętrowa kamienica, wzniesiona zaledwie przed rokiem.

Dom ten, stojący przy zbiegu ulic Puławskiej i Jacka Malczewskiego, zbudował go majster murarski Józef Gali.

Bezpośrednią przyczyną wczorajszą katastrofy było głębokie wykopanie fundamentów na sąsiedniej posesji przy ul. Malczewskiego 4. Od dwóch miesięcy prowadzone są tam roboty przy budowie 3-piętrowej kamienicy, wznoszonej przez inż. Rykowski.

Inż. Rykowski nie miał jeszcze zatwierdzonych planów budowy i dopiero wczoraj urzędnicy inspekcji budowlanej mieli zdecydować, czy plany można zatwierdzić, czy też nie.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą — na szczęście — ofiar w ludziach, gdyż w czasie zauważono groźące niebezpieczeństwo.

Syn właściciela domu p. Stanisław Poncylusz spostrzegł wczoraj około godz. 2-iej w poł. głęboką rysę nad bramą.

Rysa gwałtownie poszerzała się, kl. górze, P. Poncylusz natychmiast zaalarmował dozorcę domu Stanisława Teslera. Równocześnie zate-

lefonował do komisariatu 16-ego po-

licji. Dozorca wbiegł niezwłocznie na górę do mieszkań lokatorów, alarmując krzykiem mieszkańców.

W panice lokatorzy wybiegli na schody.

W chwili potem rozległ się zło-wrogi trzask. Całe skrzydło kamienicy nad bramą — runęło.

Pozostał tylko sterczący nad ruinami strop dachu i szkielec przywalonej zwałami gruzów żelaznym urządzeniem do dźwierni i z-

Na pierwszym piętrze zawalił się gabinet dentystyczny z kompletnym urządzeniem do dźwierni i z aparatami Roentgena wartości 15.000 zł., należący do mł. lekarza p. Władysława Szaryca.

Na drugim piętrze runęła sypialnia mieszkanka należącego do p. dr. Józefa Baryszewskiego, lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Urządzenie sypialni uległo kompletnemu zniszczeniu.

Z zawalonego strychu pozostały rozwieszone pod dachem sznury z suszaczami na bieliznę.

Na miejsce katastrofy przybył 3-ci oddział straży. Akcją kierował komendant Gieysztor. Strażacy usunęli urządzenia sąsiednich zagrożonych pokoi, gdyż zachodziła obawa dalszego osunięcia się murów.

Po sprawdzeniu, że nikt nie znaj-

Wznowienie rokowań o pożyczkę na magistralę węglową Śląsk — Gdynia

W tych dniach wyleżdża do Pa-ryża delegacja polska, celem kontynuowania rozpoczętych w swoim czasie w Warszawie rozmów na temat sfinalizowania drugiej transzy pożyczki kolejowej na wykonanie magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.

Głównym udziałowcem, finansującym budowę tej linii jest koncern francuski Schneider — Creusot.

Pierwsza transza pożyczki francuskiej wynosiła 400 milionów fran-

ków. Z sumy tej wybudowano jeden tor magistrali od stacji Herby Nowe do Gdyni.

Obecnie chodzi o wybudowanie drugiego toru oraz szeregu obiektów stacyjnych, jak również zakup taboru kolejowego.

Układ pożyczkowy przewidywał ułożenie na rynku francuskim 6 i pół proc. obligacji Towarzystwa Kolejowego Francusko-Polskiego na sumę 1 miliarda franków.

Wobec ułożenia dotychczas pierwszej transzy w wysokości 400 milionów franków, przekraczało to czyste się mogą o dalsze transze.

Do Paryża wyjadą delegaci ministerstwa skarbu i komunikacji. Jako przedstawicieli udziałowców polskich w Towarzystwie Kolejowym.

Rozmowy w Paryżu rozpoczną się przypuszczalnie w początkach przyszłego tygodnia.

Rząd poprze budowę szkół

Prezes Rady ministrów gen. Ślawoj - Skadkowski przyjął wczoraj delegację zarządu głównego Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych. Do delegacji wchodził: gen. Kollataj-Szednicki, b. wice-min. oświaty K. Pieracki i senator Z. Beczkowicz.

Poinformowawszy p. premiera o przebiegu „Tygodnia Szkoły Powszechnej” — który w roku bieżącym znalazł szczególnie silny odzew, zrozumiem i poparcie najszerszych warstw społeczeństwa — delegacja tym usilnie prosiła pana premiera o jak najszybszy i najsilniejszy udział rządu w materialnym popieraniu akcji budowy szkół powszechnych. P. premier przyrzekł możliwie wydane poparcie rządu dla akcji prowadzonej przez Towarzystwo.

Zmiana

podsekretarza stanu

w Min. Rolnictwa

Wiceminister rolnictwa p. Róger Raczyński ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wśród najpoważniejszych kandydatów na jego miejsce jest wymieniany p. Felician Lechnicki, prezes lubelskiej izby rolniczej, znany działacz na terenie orkan z wyim-roln-czym.

Min. Raczyński, według kursujących pogłosek objął jedną z ambasad Rzeczypospolitej za granicą.

Zimowy egzamin

W Polsce od szeregu lat prowadzona jest akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Jednak doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że akcja ta była dotychczas polowiczna, niewystarczająca i nie odpowiednio zorganizowana. A najważniejsze: że co roku w jesieni, gdy wskaźnik bezrobocia zaczyna wzrastać — zaskakujące społeczeństwo potrzeba pomocy, jakby przykra niespodzianka. Fakt, że mamy w kraju kilkaset tysięcy bezrobotnych, którym w ciągu miesięcy zimowych nie sposób dostarczyć pracy, że ludzie ci zdani są na opiekę państwa i społeczeństwa — stanowi o jesieni jakby moment zaskoczenia... W istocie sytuacja jest jednak nieszczęśliwa: zwiększone bezrobocie w ciągu zimy siałe się obecnie objawem stałym, z którym trzeba się więc liczyć stale. Jest przejawem społecznym, który nie spada na nas niespodzianie, a ma

wymiary i cechy, dające się zmierzyć i obliczyć.

To też akcja pomocy musi wręcz przestać być improwizacją, organizacja tej pomocy musi być planowo opracowana i pogłębiona. Jest to niezbędny warunek skuteczności całej akcji.

Pod auspicjami najwyższych czynników w państwie zostanie już utworzony ośrodek — polski komitet pomocy. Cały kraj pokryje następnie gęsta sieć komitetów lokalnych. Od sprawności pracy zależą będą rezultaty. A rezultaty te muszą być takie, aby na terenie całego państwa nie było ani jednego obywatela, któryby w ciągu zimy odczuwał głód i chłód.

Trzeba wykazać maksimum zmysłu organizacyjnego. Powszechność akcji i wartość realna pomocy będą sprawdzianem nie tylko ofiarności społeczeństwa, ale również umiejętności organizacyjnych.

Kto otrzyma nowe złote wawrzyny?

W dniu 11 listopada Akademia Literatury po raz drugi od czasu swego istnienia rozdzieli „wawrzyny”. Akademiści poświęcili już kilka posiedzeń wyborowi kandydatów do złotych wawrzynów.

Narazie przynajmniej jest następujących kandydatów: Ewie Szelburg-Zarembkiej, Wacławowi Grubińskiemu, Janowi Paradowskiemu, Józefowi Wittlinowi, Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, Ferdynandowi Antoniowi Osendowskiemu.

Z posród palestry wybrano trzech adwokatów — dla udekorowania ich złotymi wawrzynami. Są to: Leon Berenson, Wacław Szurlej i Cezary Ponikowski.

mu, Janowi Paradowskiemu, Józefowi Wittlinowi, Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, Ferdynandowi Antoniowi Osendowskiemu.

Z posród palestry wybrano trzech adwokatów — dla udekorowania ich złotymi wawrzynami. Są to: Leon Berenson, Wacław Szurlej i Cezary Ponikowski.



O swobodę ruchu dla towarów, kapitałów i ludzi Z Warszawy do Hiszpanii

wyjechał min. Serrat

Polski projekt przedłożony Lidze Narodów

GENEWA, 8.10.

Konsekwentnie krocząc po obranej linii delegacja polska przedłożyła dziś komisji gospodarczej Zgromadzenia Ligi projekt rezolucji, dotyczącej ożywienia obrotu kapitałów i ruchu emigracyjnego.

Rezolucja ta podkreśla, że rozwój obrotów międzynarodowych nie będzie mógł dokonać się na szerszej

plaszczynie i przyczynić się do konsolidacji pokoju, jeśli ożywieniu obrotów towarowych nie będzie towarzyszyło ożywienie obrotów kapitałami i ludźmi, a zwłaszcza jeśli nie zostanie ułatwiona emigracja kolonistów rolnych. Rezolucja zaznacza, że przeludnienie niektórych państw wymaga nie tylko przebudowy gospodarczej w tym państwie, lecz również otwarcia nowych możliwości emigracyjnych oraz dostarczenia dla ruchu emigracyjnego, obecnie zahamowanego, odpowiednich kapitałów.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, rezolucja podkreśla doniosłość specjalnej konferencji emigracyjnej, która zbierze się w listopadzie r. b. pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Rezolucja wyraża nadzieję, iż konferencja ta oprócz praktycznych propozycji, które będzie można natychmiast wprowadzić w życie celom rozwiązania wyżej omówionych zagadnień.

Ponadto rezolucja sugeruje, aby Rada Ligi powierzyła komitetowi finansowemu Ligi przestudiowanie finansowej strony kwestii emigra-

cyjnej. W końcu rezolucja domaga się, aby Zgromadzenie postanowiło umieścić zagadnienie emigracyjne na porządku dziennym swej najbliższej sesji.

Trudno jeszcze przewidzieć, czy tezy polskie zostaną bez zmian uchwalone przez Zgromadzenie. Poniżej jednak zagadnienie emigra-

cyjne będzie w każdym razie przedmiotem specjalnej konferencji w listopadzie polskie tezy w żadnym razie nie stracą na swej żywotności.

Zostały one wysunięte w sposób jasny i przekonujący przed arogansem genewskim i nie zjedzą już z porządku dziennego.

Inspekcja urzędów skarbowych

w Radyminie i Pułtusku

We środę odbyła się inspekcja urzędów skarbowych w Radyminie i Pułtusku.

Inspekcji urzędu skarbowego w Radyminie dokonał o godz. 8-ej rano dyr. okręgowy izby skarbowej w Warszawie dr Tomkiewicz w obecności podsekretarza stanu w min. Skarbu Ferdynanda Świątalskiego, dyr. depart. podatków i o-

plat Jerzego Lubowickiego i dyr. biura personalnego min. skarbu Drobnowskiego.

Inspekcji urzędu skarbowego w Pułtusku dokonał osobiście wice-min. F. Świątalski.

W urzędzie skarbowym w Radyminie wszystkich urzędników zastano o godz. 8-ej przy pracy.

Indie zapraszają Żydów

— emigrantów z Niemiec

BOMBAJ, 8.10. Miejsowa prasa wystąpiła z projektem ułatwienia emigracji żydów niemieckich do Indii angielskich.

Dzienniki podkreślają, iż Indie są krajem zaołcawym pod względem naukowym, technicznym, handlowym i przemysłowym. Obecnie w Indiach mieszka ok. 30.000 żydów, cieszących się jak najlepszą opinią. Sztywne spójności i szanujących prawo. Napływ żydów niemieck-

kich z wyższym wykształceniem mógłby być tylko korzystny dla dalszego rozwoju kraju.

Do Bombaju już przyjechało wiele lekarzy żydów niemieckich.

Dzienniki przypominają, iż przed 1300 laty Indie przyjeżdżał uchodźców z Persji, uciekających przed prześladowaniami mahometan.

Uchodźcy ci — Persowie — spłaili już wielokrotnie dług wdzięczności, zaangażując się wobec Indii.

Gen. Baistrocchi — ministrem wojny

Mussolini zrzeka się tekt

RZYM, 8.10. — Według kursujących w Rzymie pogłosek, wkrótce nastąpić ma szereg zmian na poważnych stanowiskach państwowych.

Mussolini zrzeka się stanowiska ministra wojny, które obejmie gen. Baistrocchi, obecny podsekretarz stanu w tym ministerstwie.

Minister oświaty de Vecchi zostałby przeniesiony do ministerstwa wojny, a obecny prezydent Federacji byłby mianowany prezydentem akademii włoskiej.

Obecny gubernator Rzymu Botti otrzymałby także wychowania narodowego.

Sowiety grożą

przyściem z pomocą Madrytowi

Sensacyjna nota o naruszeniu

zasad nieinterwencji

Telegram własny

LONDYN, 8.10.

Sowiety zarządziły oficjalnie porzucenie polityki neutralności i przyśpieszenie z pomocą rządowi madryckiemu.

Oto treść sensacyjnej, niesłuchanej ostro noty, przesłanej dziś przez rząd sowiecki przewodniczącemu komitetu nadzoru nad interwencją w Hiszpanii. Nota ta, krótką powołując się na komitety, wywołuje w Londynie duże poruszenie i zamieszanie.

W nocie swół rząd sowiecki zwraca uwagę na akty naruszenia zasady nieinterwencji, takich jak to: przyśpieszenie pomocy dla rządu sowieckiego oraz Niemcy i Włochy.

Nota sowiecka domaga się, aby komitety natychmiast przystąpiły do rozpatrzenia przyczyn naruszenia zasady nieinterwencji, oraz aby wysłała została do Hiszpanii komisja śledcza dla ustalenia tych naruszeń.

Wyjaśnienia

Zw. Nauczycielska

Polskiego

Wobec zamieszczenia na łamach kilku pism niezgodnych z rzeczywistością wiadomości o ożerze, nauczycielska na Fundusz Obrony Narodowej, Zw. Nauczycielska Polskiego komunikuje, że:

(1) Związek Nauczycielska Polskiego złożył w dniu 18 września b. r. w biurze budżetowym MSW, za pokwitowaniem Nr. 1, podnoszącym przez siebie błąd, „roska sto obli- kacji Pożyczy Narodowej od Nr. 3377801 do Nr. 3377895 i od Nr. 3377896 do Nr. 3377900 na Fundusz Obrony Narodowej.

(2) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(3) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(4) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(5) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(6) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(7) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(8) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(9) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(10) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(11) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(12) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(13) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

(14) Oflara ta, zgodnie z uchwałą przewodniczącego Związku Nauczycielska Polskiego z dn. 6 czerwca b. r. została złożona na poczet składki nauczycielska z zwanego na P.O.N., której wysokość ustalił najbliższy zjazd delegatów Związku.

(15) Zarząd główny Zw. Nauczycielska Polskiego, zgodnie z porozumieniem zawartym z Naczelnyim Komitetem Uczestników Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 25 września b. r. wolał na rachunek Naczelnego Komitetu kwotę 23.000 zł., która obejmowała między innymi ofiarę nadaną przez lubelski okręg Związku na ogólną kwotę 21.004 zł. 48 ct.

Powrót delegacji

lotniczej

z Aten

Dziś o godz. 15.15 na lotnisku cywilnym na Okęcu wylądował samolot komunikacyjny P.L.L. „Lot“, Douglas, którym powróciła z Aten oficjalna delegacja polska z wice-min. Bobkowskim z taktu inaugurującego nowego szlaku komunikacji powietrznej między Warszawą i Atenami.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

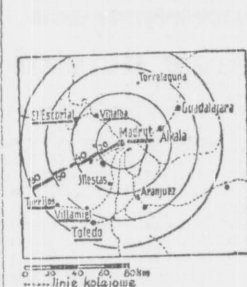
Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Ostatni etap lotu z Bukaresztu do Warszawy odbył się z przyjaźliwych warunków atmosferycznych, na wysokości 3.000 do 4.000 metrów, w czasie 3 i pół godz., bez lądowania we Lwo- wie.

Każdy dom w Madrycie — warownią

Wrzenie przeciw rządowi w czerwonej stolicy



z karabinów maszynowych, na wiek- szych placach nawet betonowe podk- la dła dział.

Mieszkańcy wielu domów musieli opuścić swoje lokale, ukrywając w nich bawom milicjantów z karabin- ami maszynowymi.

Ułoki rządowe wyrzuciły wszyst- kich zdrowych mieszkańców, aby wzięli udział w budowaniu fortylika- cji i rowów strzeleckich. Kto nie weźmie udziału w tych pracach będzie sędzony, jako zdradca, przez trybunał rewolucyjny.

Rozporządzenie ministra wojny, wprowadzające porządki komunika- cyjne do armii, spotkało się z obu- rzeniem zarówno wśród szerokiego mas żołnierzy, jak i oficerów. W ciągu dnia wczorajszego milicja internowa- ła kilkunastu oficerów i kilkuset żołnierzy, którzy odmówili salutowa- nia podniesioną w górę ręką z zaciśnię- tą pięścią.

Wrzenie przeciwko rządowi stało się coraz większe. Wyrazem tego jest napad podnieconego tłumy czerw- onych na prezydenta Kortorów, Martinez Barrio. Samochód jego zo- stał przez tłum otoczony. Prezydenta obrzucono wyśmiałkami, a pewnym momencie posypały się na niego ka-

mien'e. Tylko dzięki interwencji wo- ska Barrio uniknął ukamieniania.

Evakuacja Madrytu

LIZBONA, 8.10. — Evakuacja Ma- drytu jest przeprowadzana w szybkim tempie. Do Barcelony odjechał wczor- 6 samolotów komunikacyjnych, wo- zące części archiwów państwowych Ko- lonna smutnowa, wioząca skrzy- nie ze złotem, wyruszyła dziś w noc z Madrytu do Barcelony.

Do Walencji przybył wczoraj 12 tys. dzieł, ewakuowanych z okolic Ma- drytu.

Premier madrycki

pod bombami

powstańców

LIZBONA, 8.10. — Premier Largo Caballero, który wczoraj dokonywał w okolicy Aranjuez inspekcji frontu, został w samochodzie obrzucony bom- bami przez samolot powstańców.

Caballero cudem uszedł śmierci, schroniwszy się pod mostem.

Nie wońno więcej zakładać

„biur pisania podań“

W ostatnich czasach powstały na terenie całego kraju liczne t. zw. biura pisania podań.

Założenie biur pisania podań do władz administracyjnych i sado- wych wymagało zezwolenia staro-

Jest okazja

poprawić nazwisko

Władze zarządcze bardzo często w swych relacjach stanu cywilnego wy- sypały nazwiska w formie skazanej lub zniekształconej.

Obecnie ministerstwo spraw wewn. wydało zarządzenie, aby pisownia na- zwisk została poprawiona.

Nastąpić to ma w trybie skrócone- go i przyspieszonego postępowania, przy czym zgłoszone w tej sprawie po- dania, jak również wydawane na pod- stawie ich decyzje będą wolne od op- lat.

Śmierć od porażenia

na boisku

NOWY JORK, 8.10. — Tel. wł. — Na boisku sportowym Lehman - High-Scholl w Canton w stanie Pensylwania zdarzył się wstrząsający wypadek.

Dwie drużyny szkolne, mimo nadci- gałej brzozy rozrywającą mocą pił- karski i nie zaprzestali gry nawet wówczas, gdy spadł uderzony de- wca.

Podczas zamieszania pod bramką w grupie graczy wydarzył się porażenie. Jeden z uczniów padł zabity na miejscu. Gra- cze zostało ciężko porażonych.

Fakty za prolektora

Polska Agencja Telegraficzna upo- ważniona jest do stwierdzenia, że po- dana przez niektóre dzienniki wyśro- dości o zmianie na stanowisku dy- rektora Lasów Państwowych w Wilnie, nie jest prawdziwa.

Nowy zawód:

„odmrażacz“

Związek Izb Rzem. Handl. rozpoczął rekrutację nauczycieli, zamierzonych w Niemczech.

Poniżej wszelkie czynności urzę- dowe wziętą się u nas z niesamowitą trudnością, wysypaniem formu- lary, wyprowadzaniem z kątów całej fa- milii, strata czasu, nerwów i pieniędzy, więc zaraz znaleźli się usługowi, ofiar- cujący pośrednictwo i w tej rekrutacji, a chętnych nie brak, bo każdy woli za- płacić prowizję od sumy zamrożonej, niż mieć „zawracanie głowy“.

Niestety, tym razem prawdziwym za- wracaniem głowy są owe własne usłu- gi pośredników, gdyż rekrutacja prze- prowadzona przez Izbę P. H. nie nie kosztuje i jest niekropodliwa, można ją załatwić bez faktora, nawet we włas- nej organizacji branżowej.

Po tamtej stronie życia Z wycieczką w domu obłąkanych

Około 52 proc. chorych psychicznie zostaje rocznie wyleczonych. Ale pozostałe 48 proc., na których cierpienia nie ma lekarstwa. Są oni ciężarem dla samych siebie, dla swoich najbliższych lub Opieki Społecznej.

Dopiero w r. 1933 grupa lekarzy wiedeńskich z prof. Wagner - Jauress, laureatem nagrody Nobla na czele, postanowiła leczyć schizofrenię zastrzykami insuliny, stosowanymi dotąd jedynie w wypadkach ep. astm, cukrzycy itd.

Insulina okazała się doskonałym środkiem leczącym chorobę umysłową.

Nie wszyscy jednak lekarze są zwolennikami nowej metody. Nie zawsze też insulina jest skuteczną bronią przeciwko chorobie "myslowej". A jednak za przykładem kliniki wiedeńskiej poszła Francja, Ameryka, Rosja sowiecka, Japonia i Polska.

Ażby się bliżej zaznajomić ze stosowaniem insuliny, jedziemy z mielską służbą zdrowia do Żolików w Otwocku i do Drewnicy.

Mam miliony...

Wszędzie witają nas szklane spójniki bez wyrazu, za którymi czai się jakaś uporczywa, straszna myśl, żędrokująca się w bolesnym krzyku, w skurczu ust, w imagozowanej dolegliwości. Wszędzie

ci sami ludzie, których cierpienie, będące skutkiem choroby wenezycznej lub alkoholizmu, wyrzuciło go za nawias życia.

— Mam tutaj miliony — mówi szpik młoda kobieta, przyskakiwając torebkę, pełną skrawków papieru.

— Jestem porucznikiem b. armii carskiej, mam brata pralata i skóre właścicielkę majątku ziemskiego — powtarza w kółko wysoki, przystojny mężczyzna.

Kłó się krzyżem bez przerwy. Inny wygłasza skłoniłą mowę, którą nikt nie rozumie, nawet on sam. Jakaś kobieta wieśka ma coś w ręku.

— To bardzo ważne — szepcze. Szara kartka papieru, zapisana rozdygotanymi, nieskoordynowanymi literami.

— Reke mam zlamana. Wisi na skórze kaleki... Wolam, krzycze, gdzie rozum ludzi...

Opinie lekarzy

— Nie jestem przeciwnikiem insuliny — mówi namierzący lekarz w Drewnicy, dr. Gruszecki — ale dotąd nie widzę dodatnich wyników.

Na 20 chorych, którym zastrzyknięto insuliny, u jednego tylko zauważyłem poprawę.

Dr. Frostig, naczelny lekarz w Żolówce, chociaż odnosi się do insuliny również z pewnym zastrzeżeniem, jednak twierdzi, że osiąga

wspaniałe rezultaty.

— Na 15 chorych, leczonych insuliną, zaraz po postawieniu diagnozy połowa wyzdrowiała — mówi z triumfem.

Leczenie

Leczenie jest bardzo trudne i wymaga bacznej kontroli lekarskiej. Po zastrzyku dożylnym na czczo, chorego dosiada drgawek, po tym zapadł w półsen, temperatura spada do 31 st. i następuje agonia, którą przerywa zastrzyk glikozy.

Takie zastrzyki, powtarzane codziennie przez 6 do 8 tygodni, w wielu wypadkach przywracają choremu zdrowie lub wstrzymują rozwój cierpienia.

Jednakże insulina stosuje się jedynie za zezwoleniem rodziny chorego, bo leczenie jest bardzo kosztowne i niebezpieczne dla życia. Ale Zarząd miejski, w zrozumieniu, że w Warszawie jest około 4000 chorych umysłowo, udziela środków dla leczenia insuliną chorych,

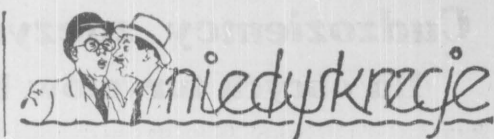
pozostających na Opiece Społecznej. A rodziny ludzi, wyrzuconych poza nawias życia, prawie nigdy nie odmawiają swej zgody.

Czy jednak insulina okaże się naprawdę uniwersalnym środkiem na zaburzenia psychiczne, okaże dopiero przyszłość.

"Z za kulis Opery"

Felieton muzyczny w radio.

Opera jako forma muzyczna była od wieków i jest no dziś dziełem wielką, przedmiotem ogólnego zainteresowania. O różnych szczegółach, dotyczących opery dowiedzieć się radiosłuchacz w audycji platformy p. t. "Z za kulis opery". Będzie to felieton muzyczny Bernarda Szarlitta, który nad Polskie Radio 9 X o godz. 19.45.



Potomek Azteków w Hollywood



P. Carlos Valente jest osobistością, która w Hollywood komenduje wszystkim "gwiazdami" ekranu plci obłga.

Według jego założeń cała elita hollywoodzka jest i prowadzi cały tryb życia.

"Salon piękności" pana Carlosa Valente nie jest to bowiem zwykły instytut na parską modę. P. Valente pochodzi — jak twierdzi — ze starego rodu meksykańskiego, wywodzącego się ze szczepu Yaquisów, będącego odłamem prehistorycznych Az-

teków, posiada tajemnicę sposobów, które jego pra-pradkom zapewniali długowieczność i młodość niewyczerpaną.

Kim był p. Valente przed przybyciem do Hollywood, nikt nie wie. On sam twierdzi, iż ukończył w swej ojczyźnie szkołę oficerską, doszedłszy jednak do półmoletności, stał się posłańcem przekazywanym w jego rodzinie z ojca na syna tajemnicy Yaquisów, która postanowiła zżytkować dla dobra ludzkości, a przede wszystkim — "gwiazd" filmowych.

I tak to doszło do tego, że całe Hollywood robi dziś co on każe. Wiec Bob Daniels i jej małżonek Ben Lyon, Norma Talmadge, Arlene Judge i cały tuzin innych "gwiazd" odbywają codziennie spacer po mokrym plasku przy świetle księżyca, bo p. Valente powiedział, że księżyc wydziela cudowne jakiegoś promienie elektryczne (?) doskonale konserwujące świeżość ciała, Mae West, Jeanette MacDonald, Adolf Menjou, Liye Talbot i nawet Clark Gable nie muszą nigdy włosów grzebień, ponieważ p. Valente twierdzi, iż nie ma nic nad to szkodliwszego dla ich pięknych czupryń. A Dolores del Rio bierze kąpiele wodno-słoneczne w specjalnie wykonanej jamie, na dnie której zainstalowano małą fontannę.

Nie potrzeba nadmieniać, że p. Valente to szybko dochodzi do majątku i wkrótce już będzie bogatszy, niż kilka czołowych "gwiazd" hollywoodzkich razem wziętych.

Argus.

Wielkie niedole małych dzieci

„O ten garnek się rozeszli...”

Do Poradni Pedagogicznej przy ulicy Elektrycznej w Warszawie przyszedł list zaadresowany do „Pani doktor”. Litera na kopercie była niezdarne i dziecinnie. List pisał mały Kazik prosząc by i jemu poradziła.

Rodzice Kazika ze sobą nie żyją. Tatusi był mądrzejszy od mamusi, pisał kłaski, był inteligent, ale mamusia kochała małego Kazika. Dlaczego się rozeszli? Kazik pisał i o tym: „Raz tatusi poszł awil garnek na oknie, namiasł na kominię i o ten garnek tatusi i mamusia się rozeszli...”

Wtedy, zaczęło się ciężkie życie dla Kazika i jego mamusi:

„Mama szuka cały dzień pracy, wraca do domu wieczorem. Właściwie to my się z mamą cały dzień szukamy, tylko wieczorem na chwilę odnaludujemy...”

„Nigdy nie mieszkałmy jeszcze u siebie”.

I potem żałowna dziecienna skarga: „Ninidy nie miałem jeszcze własnej szuflady...”

„Może ojciec jest mądrzejszy od

matki, ale mama mnie bardzo kocha...”

powtarza z uporem to zdanie Kazik.

Kazik napisał do „Pani doktor” z poradny wychowawcy w szkole. I nie za widzi się.

„Pani doktor” zawiadziała do siebie Kazika i jego matkę.

Matka, gdy została sama z „panią doktor” wyznała jej rzecz straszną: — Noszę się z myślą popełnienia samobójstwa. To jedyny sposób, by mój Kazik dostał się do internatu dla sierot. Tam mu będzie dobrze, będzie na równych prawach z innymi dziećmi. A teraz na moje podania odpowiadał, że przecież dziecko ma dwoje żyjących rodziców.

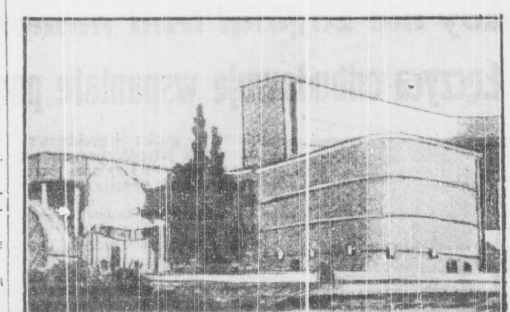
I znowu, jak tyłoma innymi „pani doktor” zależa się ta sprawa.

Osobistymi stosunkami, szalonym wysiłkiem wystarała się dla matki Kazika o pracę. Z zarobków „voich może ona opłacić internat dla sierot”.

Kazik jest już na równych prawach z innymi dziećmi. Ma własną szufladę.

Powiększył grono uratowanych od zguby przez Poradnię Pedagogiczną.

K. B.



Widok na fragment budujących się pawilonów Światowej Wystawy w Paryżu.

Paryż, w październiku.

Paryż żyje już pod znakiem wielkiej wystawy międzynarodowej, która otwarta zostanie w maju roku przyszłego. Olbrzymie sumy przeznaczono na rozmaite inwestycje w związku z spodziewanym zjawiskiem z całego świata, wznosi się za małe.

Pesymista twierdzi, że w pierwszym terminie, to znaczy w maju, wystawa będzie stała pustkami, gdyż uroczystości koronacyjne w Londynie ściągną turystów do Anglii. Oczywiście, że wielu z turystów, a zwłaszcza tych, co przyjechali z innych części świata, skorzysta z okazji, by odwiedzić i paryską wystawę, lecz znaczna ich większość nie będzie mogła pozwolić sobie na dwie kosztowne wycieczki.

Lecz Paryż chce tak zorganizować wystawę, by stała się ona magnesem przyciągającym nieodparcie. Pawilony wznosiły się w szybkim tempie. Przez nowym rokiem mają być wszystkie gotowe.

Specjalna uwaga będzie zwrócona na stronę iluminacyjną. Wykorzystano będzie pod tym względem Sekwana. Cały jej odcinek, płynący przez wystawę, będzie oświetlony od dna, co stworzy wspaniałe efekty świetlne.

Następnie zostaną wybudowane miniaturowe pary, wzorowane na pomach z kolonii francuskiej: Indochin, Madagaskar, Afryki, Antyli i t. d.

Pole Marsowe stanie się niejako m. rzem zieleni i kwiecia. Plany wystawy przewidywały rozszerzenie trawników, założenie olbrzymich kwiatów, z najpiękniejszymi okazami kwiatów. Wspaniałe wodotryski, oświetlone różnokolorowymi reflektorami przypominałyby parzenom feerii Wystawy Kolonialnej.

Podczas trwania wystawy odbędzie się szereg festynów na Sekwanie. Przewidziano za balet kostiumowe na łodziach, oczywiście przy specjalnych nastrojowych światłach.

Tereny wystawy mają się zamienić na przeciąg kilku miesięcy w cudowną, kolorową bałkę.

Tak przygotowany Paryż, ma nadzieję wytrzymać konkurencję z Londynem i jego uroczystościami koronacyjnymi.

L. M.

— I ja także pamiętam. O, jeszcze jak. Przecież najpierw przychodził do mnie twój kolega. Jak mu tam było... Stefan. Ale nie podobał mi się. Aż raz przyprowadził do teatru ciebie. Przyszedł do mnie po przedstawieniu. Przyprowadził cię, Florka, kolegę — powiedział.

— Tak, tak — przerwał jej mężczyzna oparty łkciem o stół. — posłaliśmy razem na spacer. Spocobałaś mi się bardzo. Byłaś taka niepodobna do wszystkich kobiet, jakie znałem. Taka prosta a zarazem zuchwała. Studiowałem wtedy ekonomię za granicą. To było przecież przed wojną. Wtedy przyjechałem do kraju na parę miesięcy. Mówiłem ci przecież odrzuć, że wyjeżdżam. Pamiętasz, Florka, te nasze spacery? Był początek lata — cudnie, pachnące czerwcowe dni. Jaka cudra miałaś cerę, jak płatek róży. A potem spotykaliśmy się coraz częściej. Przychodziłem codziennie do teatru i patrzyłem tylko na ciebie. Nie innego mnie nie obchodziło. Tylko ta mała czwarta z lewej strony. Tak, to sobie zapamiętaliśmy.

Pani Cadell uśmiecha się. Promienny uśmiech ożywia jej umiłowaną przyszydłą twarz. Powtaż jak w upojeniu:

— Tak, tak, czwarta z lewej strony... — A potem musiałem wyjechać — mówi obdarli mężczyzna. — Stało się to dość nagle. Wyjechałem za granicę. Zaskoczył mnie wybuch wojny i przed dłuższy czas nie wracałem do kraju. Nie wiedziałem przecież wcale o tym dziecku.

— Nie wiedziałeś? A ja myślałam... ja tak bardzo wtedy cierpiałam. Byłam przecież sama, bez grosza, z tym dzieckiem... Musiałam tak zrobić, to było jedynie wyjście, wiedziałam, że ma być dobrze.

Nie zwracała najmniejszej uwagi na jej słowa. Patzał przed siebie, zamyślony, wpatrzony we własne wspomnienia.

— Dopiero gdy wróciłem — ciągnął dalej, — zacząłem się dowiadywać. Powiedziano mi, że wjechałaś. Przypomniałem sobie swoją siostrę Marcysie. To ona mi powiedziała o dziecku. Powiedziała mi, w czyim jest ręce. Zaczęłam się wypytywać o tych ludzi. Powiedziała mi wszystko jak najlepsze. Chciałam nawet odwiedzić

ich, zobaczyć swoją córkę. Ale po tym rozmyśleniu się. Postanowiłem, że będzie lepiej, kiedy nie będę burzył szczęścia tego dziecka, które przyjechało do swoich przybranych rodziców. I rzeczywiście stało się lepiej, że nie próbowałem mieć tego szczęścia. Byłem jeszcze wtedy zamożny, rodzice żyli, kłóciliśmy się. Miałem pójść na drogę naukową. Byłoby wszystko może i poszło dobrze. Mogłem się bogato ożenić, zostać profesorem, ojcem innych dzieci.

— Machnął reka.

— Widocznie nie było sadzone. Los chciał inaczej. Chciał, żebym został lokatorem „Cyruka” na Dzikiej, żebym włożył się obdarty po ulicę...

— Ale jak się to wszystko stało? — spytała ze współczuciem pani Cadell. — Jeżeli miałeś pieniądze i środki na kształcenie, jak do tego doszło? Opowiedz mi, proszę.

— Twarz mu zastygła. Ciężno oczy rzuciły, gniewne błyski.

— Nie będę opowiadał o sobie — powiedział po długiej chwili milczenia. — to nieciekawie. Może ty lepiej coś powiesz. Miałas powiedzieć, pociąg tu przyjechał.

Pania Cadell ożarnęła znowu nieprzyjemne uczucie leku. Jakiś dreszczący przeszedł jej po plecach. Ten człowiek, który dopiero wspomnił jej o miłości, który przed chwilą był jej bliski, związany z jej wspomnieniami, nagle stał się znowu groźny, obcy, wściekły, gotowy na wszystko.

— Ja przecież nie przez ciekawość. Tadzik — powiedziała lekko, sama nie wiedząc jak to imię przesiało jej przez usta.

— Chciałam tylko wiedzieć, co się z tobą działo przez te wszystkie lata. Chce ci pomóc. Nie bądź taki dumny, to niemądre. Może ci pomóc, mimo, że nie chcesz moich pieniędzy. Ale zastanów się, namyśl...

— Uderzył pięścią w stół.

— Milcz! Nie zamydaj mi oczu twóimi pędziedzi. Odpowiadaj w tej chwili, pociąg przyjechał do Polski. Może, co chcesz zrobić z naszym dzieckiem. Pociąg już zjechał na ulicę? Gada! Bo...

(d. c. n.)

K. Witkowiński Czwarta z lewej strony Powieść

Wdowa po milionerze amerykańskim pani Cadell była niedużą małą tancerką na scenie warszawskiej. Miała wówczas nieślubne dziecko z pewnym studentem. Dziecko to sordziada na własność obywatela ziemskiego Julczom, który wychował dziewczynę jako córkę. Cadell chce z powrotem córkę, która nie wie o jej istnieniu. Julczowie nie wchodzi z nią w układy; milionerka postanawia działać na własną rękę. Ale przy pierwszym próbie spotkania z córką przystąpiła jej się dziewczyna z rozdziała obie kobiety. Pani Cadell została z nim sama i ze zgrozą poznała w nim swego Tadzika. Olicielek jej dziecka znalazł ją ze sobą do nodel-rzanej knajpy i tu przypiera do muru, by mu powiedziała jakie ma zamiary względem ich dziecka.

Pani Cadell odsunęła się instynktownie. Ogarnął ją nagle lek. Ten człowiek, tak groźnie zbliżający się ku niej, robił na niej wrażenie jakiegoś upiornego widma z tamtego świata. „Pociąg już tu z nim przyjechał?” — przeleciało jej przez głowę, — „uciecz stąd, uciecz jak najprędzej!”.

Mełczyzna nacierał coraz bliżej, nie spuszczał z jej twarzy przenikliwych czarnych oczu.

— To ty opuściłaś nasze dziecko — mówił tym swoim dziwnie sztychującym głosem, — ty je sprzedawałaś za pieniądze, — ja zostałem przy nim.

Cudzoziemcy zaczynają nas odwiedzać

Ilu obcych turystów było latem w Polsce?

Jeszcze przed kilku laty cudzoziemiec, który przybywał do Polski, by u nas spędzić lato, był wyjątkiem. Liczyło się tych turystów z granicy w ciągu najbardziej ożywionego letniego sezonu co najwyżej na dziesiątki.

Od pewnego czasu ta sytuacja się zmienia. Propaganda turystyczna, otwarcie polskich biur podróży w miastach zagranicznych itp. — robi swoje.

Mamy za sobą lato. Jakże wyglądał ruch turystyczny w tym roku?

Nawet „na oko” wydaje się bar dziej, niż ubiegłych lat ożywiony: przeciętne widywalimy prawie codziennie na ulicach Warszawy autokary, wiozące wycieczki cudzoziemskie.

Oto garść cyfr, przedstawiających akcję sprowadzania turystów zza granicy przez „O-bis”.

Z Anglii przybyło do Polski tylko 55 turystów, zgromadzonych w 3 wycieczkach. Zwiedził oni Warszawę, Kraków, Zakopane, a część obłąkała podróż okrężną po całym kraju.

Jako dodatkowy fakt należy podkreślić, że na wycieczki te składali się wybitne jednostki: pisarze, prelegenci i studenci, którzy po powrocie do siebie wygłosili szereg odczytów o Polsce.

Z Ameryki i, prócz licznych Polaków amerykańskich, przybyłych na polskich motorowcach, przyjechała też wycieczka 36 rżennych Amerykanek, młodych malarek ze „Szkoły Artystycznej”.

Z Austrii przybyła pielgrzymka kilkuset osób na Jasną Górę do Częstochowy, nad to biuro „Argos” sprowadziło 761 osób.

Z Belgii bawiła w Polsce wycieczka złożona z 48 osób. Do Gdyni zawinął jacht „Stella Polaris”, wiozący naokoło świata wycieczkę Anglików i Francuzów, 52

osoby, które pozostały kilka dni w Polsce. Z Francji przybyło jeszcze 116 osób (przez „Argos”).

Z Niemiec przybyło stosunkowo najwięcej turystów: 1075 osób, należących do polskich organizacji wychodźczych w Niemczech, 170 osób na Jazd Śpiewaczy do Warszawy oraz z rozmaitych Instytutów Wychowania Fizycznego, Narodowego koło 600 osób.

Na mecz piłkarski Polska — Niemcy przyjechała wycieczka autokarowa w liczbie 300 osób.

Z Łotwy przybyło we wrześniu 27 osób. Z Węgier 142 osoby.

Dotychczas na kongres FIDAC-u i kongres Nauk Administracyjnych przyjechało kilkudziesięciu cudzoziemców wszelkich narodowości.

Nie należy zapominać o licznych cudzoziemskich turystach, którzy za trzymywali się po kilka dni w Warszawie, jadąc do Sowiełom, lub stamtąd wracając. Takie „franzjowe” wycieczki również przyczyniły się do zwiedzenia Polski przez zagranicę.

W sumie, jeżeli weźmiemy pod uwagę i tych cudzoziemców, którzy przybyli na własną rękę bez udziału biur podróży, Polskę zwiedziło tego lata kilka tysięcy obcych turystów.

Ciekawe byłoby stwierdzenie, ilu Polaków wyjechało tego lata za granicę. O tym — następnym razem.

Na ekranie życia

Jak wygląda jajko?

Pierwszym krajem, który ogłosił triumfalnie, że kryzys przeminął, była Anglia. Przed kilku miesiącami wołały ze szpał pras londyńskiej wielkie członki liter: Kryzys skończył się w Anglii! Handel ożył! Minister skarbu obniża podatki!

I oto w tej właśnie „pokryzysowej” już pono Anglii, odbył się doroczny zjazd młuczycieli ludowych, na którym wygłosiła bardzo zmienną referat pani Evans, nauczycielka w jednym z okręgów walijskich.

Opowiadała ona o dzieciach, którym dano jajka i które nie wiedziały jak... wzięć się do ich jedzenia. Dla bardzo prostej przyczyny: nigdy w życiu nie jadły jeszcze jaj.

Z równym podziwem i nawet nieufnością przyjęły dzieci w pewnej miejscowości — masło.

Wiele dzieci nie pamiętało czasów, kiedy ich ojciec pracował i nie wiedziało nawet, jaki jest właściwie zawód ojca. Większość dzieci walijskich je śniadanie tylko w piątek, gdyż zapomnieli bezrobotnym wypłacane są w czwartki.

Nauka szkolna — wskazała pani Evans — najbardziej jest utrudniona fak-

tem, że dzieci są głodne. Czy w Anglii nie ogłoszono końca kryzysu za wrześni? Skoro tyle jest — jak się okazuje — dzieci w Anglii, które nie wiedzą, jak wygląda jajko?

Zyrardów

i Pszczyna

Gospodarka sekwestru sądowego w Zyrardowie dała w ciągu ubiegłego roku milion złotych zysku.

Powtarza się tedy historia Pszczyny. Majątki pszczyńskie, zarządzane bez księca — pana przez nadzór sądowy i przedsiębiorstwa zyrardowskie, zarządzane bez pana Bousassa — okazują się rentowne i dają zyski.

W obcych natomiast rękach bezustannie były zale właścicieli, że przedsiębiorstwa ruinowane są przez nieuzasadnione roszczenia podatkowe polskiego skarbu.

Wystarczyło jednak rzetelnej gospodarki, by delicyt przestoiły się w pokasne zyski.

Rodziny

zastępcze

Z rannienia opieki społecznej 200 rodzin w Warszawie otrzymało do wychowania sieroty. Wśród tych 200 rodzin pięćdziesiąt jest rzemieślniczych, 48 — robotniczych, 42 — urzędniczych. Reszta rodzin reprezentuje zawody, rolników i handlowców.

Akcja wychowawcza rodzin zastępczych daje dobre wyniki. Fakt zaś, że większość owych opiekunów to robotnicy i rzemieślnicy, wskazuje wyraźnie, w jakich warstwach ludności rozwinięty jest silnie zmysł społeczny.

Przewidz.

Odczyt p. Joliot-Curie



WARSZAWA, 8.10.

Uniwersytet J. Piłsudskiego gościł wczoraj znakomitych uczonych pp. Irene i prof. Fryderyka małżonków Joliot, którzy w ub. roku otrzymali nagrodę Nobla.

Wielka sala Auditorium Maximum zapelniała się po brzegi. Przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorami Noelem na czele, prezydent miasta min. Staryński, członkowie rodziny p. Joliot — Curie, liczni przedstawiciele nauki polskiej oraz członkowie kolonii francuskiej w Warszawie i rzędy młodości uniwersyteckiej.

P. Joliot — Curie wprowadził do sali p. min. oświaty prof. Święto-

ślawski w towarzystwie rektora Antoniewicza i członków senatu uniwersyteckiego. P. Irene Joliot-Curie ofiarowała piękny bukiet czerwonych róż.

Znakomitych uczonych powitał prorektor prof. Piętkowski.

Następnie pp. Joliot — Curie wygłosili w języku francuskim wspólny odczyt o promieniu otwórczości.

Na zdjęciu p. Joliot-Curie przemawia do dostojnego audytorium.

Po odczytach w salach ambasady francuskiej odbyło się na część uczonych przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu z min. Świętosławskim i przedstawiciele nauki polskiej.

Dla gospodarstw karłowatych

177 tys. ha do rozparcelowania w r. 1937

Jak nas informują z kół rolniczych kwestia zasadniczej nowelizacji ustawy o reformie rolnej nie jest w danej chwili aktualna i w tej sprawie nie należy oczekiwać złożenia projektów ustawodawczych do Sejmu i Senatu.

Natomiast rośnie i rozszerza się wzmocniona kontrola administracji rządowej nad parcelacją prywatną. Zostanie to uregulowane prawdopodobnie jeszcze w drodze dekretów.

Zimany pódz w kierunku utrudnienia parcelowania gruntów pomiędzy średnimi i większymi właścicielami gospodarstw. Zapas ziemi, jaki posiadamy jeszcze do rozparcelowania na podstawie obowiązujących przepisów ustawy o reformie rolnej jest nieznaczny, wynosi bowiem ok. 1,3 mil. ha.

Ziemia z tego zapasu będzie musiała być przeznaczona na uzupełnienie gospodarstw karłowatych i na tworzenie nowych, niewielkich warsztatów dla bezrolnych.

Od r. 1919, w którym uchwalono ustawę o reformie rolnej, do roku 1935 rozparcelowano ogółem 2,325,991 ha. W r. b ma być rozparcelowane ogółem 100 tys. ha (o 20 tys. ha więcej niż w r. 1935).

Plan parcelacyjny na r. 1937 przewidywał pierwotnie rozparcelowanie 150 tys. ha. Obecnie ilość ta po większo została jeszcze o 27 tys. ha, obywateli ogłoszonym niedawno przez Radę Ministrów wykazem imiennym, które muszą być rozparcelowane, lub oddane Państwu wemu Bankowi Rolnemu do 1 października 1937 r.

Należy zaznaczyć, że ustawa o reformie rolnej upoważnia rząd do rozparcelowania rocznie do 200 tys. ha. Względem jednak budżetowej, a również przewlekłej procedury parcelacyjnej ulemożliwiały dotąd pełne wykorzystanie tej kwoty.

Dażeniem rządu jest obecnie zbliżyć się do tego ustawowego maksimum.

Aby nie zaginął trud minionych pokoleń

Łęczycza odbudowuje wspaniałe pomniki przeszłości



Architekci w Łęczycy.

Łęczycza w październiku. Łęczycza nie jest takim sobie zwykłym siorozym miasteczkiem „owocinowym”, w którym, pod mirami ruin — pamiętając o minionej świetności — płynie nurt życia cicho i leniwie.

Łęczycza jest miastem osobliwym!

Osobliwość tego 11-tysięcznego miasteczka, ongiś w pastwiskach czasów stolicy samodzielnej księżstwa, jest duch pracy społecznej, podejmującej wysiłki owocne dla zachowania wspaniałych pałaców zamierzchłej a chlubnej przeszłości. Łęczycza może służyć przykładem dla wszystkich, którzy kochają niszczące zabytki i patrząc w nich jedno z najmniejszych bogactw narodowych. Nie czeka bowiem na pomoc ze stolicy, na fundusze ze skarbu państwa, nie narzeka bezpodstawnie (jak to się dzieje w setce innych sędziwych miasteczek), ale świadoma tego że Państwo ma tysiące spraw innych i wymagających groźna, sama swoje pamiętki chroni i odbudowuje.

Oddział Towarzystwa Krajoznawczego w Łęczycy w kronkach życia i pracy polskiej zapisał się piękną odbudową ruin zamku wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego, jednej z najcenniejszych pamiętek historycznych. W

obronnym zamku łęczycyckim niejednokrotnie zatrzymywali się królowie polscy, dłuższy czas przebywał w nim Kazimierz Jagiellończyk.

Z tej sędziwej budowli wkrótce niebyło pozostało, gdyby nie podjęta z inicjatywą prezesa Towarzystwa Krajoznawczego m. J. Olearskiego, praca nad jego odbudową wykonywaną według starych rycin pod opieką konserwatora warszawskiego.

Mury obronne sypały się w gruz. W jednym z dwóch oszczalych budynków mieszkał woźni magistracy, a drugi t. zw. „prochownia”, w którym Moskale urządzili kuchnię dla swego garnizonu, wogóle już był skazany na zagładę. Obecnie dzięki wysiłkom członków Towarzystwa i pomocy Funduszu Pracy w odbudowanej prochowni mieści się stacja harcerska, a budynek mieszkalny odrestaurowany i pokryty nowym dachem ma być zamieniony na siedzibę Muzeum Ziemi Łęczycyckiej. Mury i wieża obronna nie grożą już zawaleniem.

Druga praca godna najrozszeźniejszego uznania jest restauracja slynnej architekci w Tumie (wiosna pod Łęczycą) jednej z najwspanialszych świątyń w Europie. Jest to jedna z najstarszych budowli romańskich w Polsce, otoczona ciałem ludu, owiana czarem pięknych legend.

Nie remontowana przez czas dłuższy groziła katastrofą. Poważne ryzyko, niekiedy niekiedy mur i sklepienia wołały S.O.S.!

W 1930 r. dzięki zabiegom ówczesnego proboszcza w Tumie ks. Glielca powstał komitet dla remontu architekci którego duszą jest obecny proboszcz ks. J. Nowak. Świątyni ten kapłan, kierownik duchowny ubogiej parafii, z niespożytej energią prowadzi dzieło budowy i w znacznym stopniu dzieki niemu w ciągu kilku lat zdolał całkowicie zabezpieczyć mury i odremontować świątynię z zewnątrz. W r. przyszłym rozpocznie się odnawianie wnętrza.

Na odbudowę świątyni uzyskana 100 tys. zł. z Ministerstwa Oświaty i 17 tys. zł. z Funduszu Pracy. Płyną ofiary ze strony społeczeństwa a ponadto organizowane są z terenu łódzkiego wielotysięczne pielgrzymki i liczne wycieczki.

do Tumy dzięki którym uzyskuje się dalszą pomoc na żoźne dzieło.

L. Rch.

Potentaci przemysłu japońskiego w Warszawie



Do Warszawy przybyła japońska delegacja handlowa, złożona z przedstawicieli wielkiego przemysłu japońskiego i interesująca się żywo naszym przemysłem.

Delegacja podejmowana była wczoraj herbatką w poselstwie japońskim.

Gen. Debeney i marszałek Petain o „wojennym wietrze nad Europą”

Paryż, w październiku.

W Saint-Quentin, w ośmiastu rocznicę wyzwolenia tego miasta przy współdziałaniu armii francuskiej i angielskiej, odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika poległych i wręczenia sztandaru miejscowej organizacji kombatanów.

Na uroczystości obecni byli liczni przedstawiciele armii angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, między innymi: marsz. Petain, gen. Debeney (Anglia), gen. Pershing (St. Z.) i inni.

W przemówieniu, które wygłosił gen. Debeney — przedstawiciel armii angielskiej, powiedział on między innymi:

„Daremieli usilowalibymy ukryć się w złudzie bezpieczeństwa. Wrog jest ciągle u naszych wrót. Raz jeszcze przedarł on traktat, przezeń podpisany, odbudowując armie równie silną, jak w r. 1914.

„Co gorsza, nasycą on cały naród mistycyzmem, którego treść główną stanowi kult siły. Tyko obawa spotkania się z siłą równą może go powstrzymać. Obowiązkiem naszym jest utrzymać tę siłę w pełni. „Musimy pracować dla wzajemnej jednolici. Dla wroga, jeśli wystąpi, mamy pięć zaciśnięta, ale dla Francuzów, dla wszystkich Francuzów z całej Francji mamy dłoń otwartą. I jeśli przyjdą dni ciemne, wy, młodzi, pójdziecie w ślady w r. 1918 i znowu zainicjujecie zwycięską Marsylankę”.

Na bankiecie, który zgromadził świętych gości i przedstawicieli kombatanów, marsz. Petain wygłosił zwięzłe przemówienie.

Marszałek powiedział, że Francja nie mogłaby się czuć bezpieczną.

gdyby nie czuła obok siebie W. Brytanii.

„Ale trzeba przede wszystkim, by Francja wykula sama siłę własną”.

„W chwili obecnej atmosfera jest pełna groźb. Umysły są podniecone. Mówi się zbyt otwarcie o wojnie wewnętrznej, jak gdyby problemy społeczne nie mogły być rozstrzygnięte inaczej, jak przez walkę bratobójczą”.

Marszałek Petain kończył swe przemówienie:

— W ośmiastu lat po zwycięstwie nad wiatr wojenny wiele napomnę nad niespokojną Europą.

Dawni kombatanaci Raz iż uratowali Francję. Nie pozwolę i teraz dokonać zaminu na jej niepodległość, ani zbaryć waszych ognisk domowych.

Manifestacja, jak widzimy, miała zupełnie określony charakter.



Marsz. Petain i przedstawiciele armii angielskiej gen. Debeney na uroczystości w Saint-Quentin w 13-tą rocznicę wyzwolenia tego miasta wspólnym wysiłkiem armii francuskiej i angielskiej.

Rekordy, rekordy...

Niedzielną manifestacja na paryskim stadionie „Parc des Princes” zgromadziła 100,000 uczestników. Takiej rewanż nie notowano jeszcze w Paryżu na żadnej imprezie sportowej.

Okazuje się, że „sportem” najbardziej pasjonującym masy jest polityka, choć nie obowiązują w niej zasady fair play.

A może właśnie dlatego...

Okazia do rewanżu

Prezydent senatu gdańskiego, Greiser przed wyjazdem z Genuwy do Włosek, pragnąc okazać swe lekceważenie, pokazał zgromadzeniu Ligę Narodów 1237.

Wysoki komisarz w Gdańsku, Lester został mianowany ostatnio sekretarzem generalnym Ligi Narodów.

P. Lester przed wyjazdem z Gdańska do Genuwy mógłby zrewanżować się senatorowi Włosek w identyczny

ny sposób. Jako dzentelman nie skorzysta jednak z nadarzającej się okazji do rewanżu.

Niebo i ziemia

W kościele jednej z licznych sekt angielskich urządzono wieczór koncertowy.

Pewien członek gminy chce wejść do środka. Odwrotny zatrzymuje go.

— Musi pan wykupić kartę wstępu.

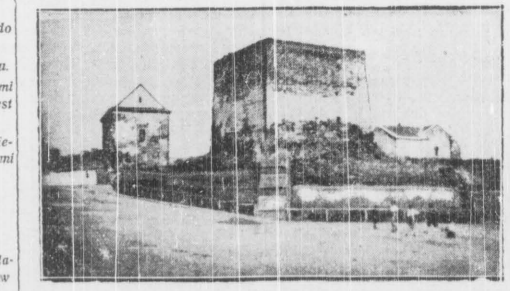
— To skandal. Niedługo powiecie mi pewnie, że i do nieba potrzebna jest karta wstępu!

— Nie, na pewno nie, ale też w niebie nie usłyszałby pan śpiewu pani Brown!...

Rekompensata

Cesarz Haile Selassie nie może właściwie uskarżać na Ligę Narodów.

Za utracę tronu w Addis Abebie dala mu przecież fotel w Genuwie!



Odbudowany częściowo zamek Kazimierza Wielkiego w Łęczycy.

Iso-Hollo w Warszawie

Mistrz olimpijski przybył

opromieniony sławą

Iso-Hollo przybył do Warszawy, po cięgnięciu z Rygi. Iso-Hollo jest gościem Warszawy po raz drugi.

Po raz pierwszy przybył do Warszawy po Olimpiadzie w Los Angeles w roku 1932. Przyjeżdża dziś, okrywając się sławą, a nie tylko zwycięstwem. Iso-Hollo po leżeniu w Berlinie pokonał wszystkich najlepszych biegaczy świata — Hockera, Lehtinena, Salminen i Maki. W ubiegłym tygodniu przed wyjazdem do Warszawy, Iso-Hollo wygrał jeszcze bieg naprzeciwko mistrzostwa Finlandii, bijąc elite biegaczy fińskich.

W południowych z Nolin — Iso-Hollo na pierwszym dystansie 3 km., który odbył się w sobotę, jest faworytem, natomiast drugiego dnia na 5 km. — walka będzie zupełnie równa.

Długodystansowe mistrzostwa w Warszawie na Dynasach

W nadchodzącą niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 15-lej, W.T.C. organizuje wyścigi „Zamknięcia Serca” torowego, przy czym w programie rozegrany zostanie wyścig o tytuł długodystansowego Mistrza Polski na dyst. 50 km. z 10-ma finiszami.

Tytuł Mistrza Polski broni Napierawa z „Fortu Bema”, który w roku niegdyś znalazł groźnych rywali w osobach: Ponończyka Oleckiego, Kapla Ków, Stabla, Starzyńskiego, Włodar-

czyka, Tarskiego, Falęgo i innych. Wyrownana klasa czołowych dystansowców winna dać ciekawą i ostrą walkę do ostatniego finiszu.

Czytanie

Przegląd Sportowy

Na wszystko jest rada...



Jowiłni policmeni, nieprzyzwyczajeni do gwałtownych represji, mieli nieudaną kłopot z usileniem komunistów w dzielnicy londyńskiej Whitechapel. Na zdjęciu transport wojowniczych demonstrantów do komisariatów.

Komornik nie sprzedaje antylop

w stołecznym ogrodzie zoologicznym



Jedna z antylop, które miały być zlicytowane

W dniu wczorajszym na wokandyli-go wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa antylop — które w dniu dzisiejszym miały być sprzedane na licytacji w Zoo. Do licytacji jednak nie doszło ponieważ sąd odrzucił ją aż do czasu rozpraw sądowej.

Zarząd ogrodu Zoologicznego według powoda chciał z sum. uzyskanych ze sprzedaży pokryć dług p. Goebela, który, że antylopy są jego własnością. Tymczasem antylopy miały należeć do p. Kazimierczaka, w której imieniu występował wczoraj adwokat czeski, który na to dowody i dołączając korespondencję z nią dyrektora o-

gród w kwestii ich kupna.

Stwierdził on, iż posiada listy, które ponad wszelką wątpliwość dowodzą, że jennak transakcja z antylopami prowadzona była z nią a nie z p. Goebela a do załatwienia tej transakcji nie doszło tylko dla tego, iż cena proponowana przez Zoo wynosi 5-ą część kosztów transportu.

Natomiast, jeśli chodzi o dług p. Goebela w Zoo, który równa się 2500 zł., powstał on z tytułu sumy 5000 zł. przez kasę p. Goebela przez dawny zarząd ogrodu w celu nabycia szympan-zy. Szympan-ze nie zostały przysłane do Zoo, a p. Goebel wrócił po sobie pobranych pieniędzy, obiecując wyplate reszty.



P. Goebel z jednym ze swych okazów

PHILIPS
STEREOPHONIC
28.40
RADIO
WARSZAWSKIE
PIĄTEK

6.30: Gimnastyka. 6.50: Muzyka z płyt. 8.00: Audycja dla szkół. 11.50: Audycja dla szkół — dla dzieci starszych. 12.03: Muzyka salonowa. 12.40: „Nie pójmy, niechajmy walczyć”. 15.15: Muzyka z płyt. 15.55: „Jak spędzić święto?”. 16.00: „Piłki, plastiki, architektura”. 16.10: Pogadanka społeczna. 16.15: Rozmowa z chórami. 16.30: Koncert Małej Orkiestry i Chóru. 17.00: „Piłki, plastiki, architektura”. 17.15: Dąszycki. 17.30: Koncert. 17.50: Encyklopedia. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.50: „Cudze chwile, swoje nie znacie...”. 19.00: „Kłótnie”. 19.15: „Opowiadanie z powieści Strupiały”. 19.30: „Złoty wiek”. 19.45: „Złoty wiek”. 20.00: „Werther”. 20.15: „Werther”. 20.30: „Werther”. 20.45: „Werther”. 21.00: „Werther”. 21.15: „Werther”. 21.30: „Werther”. 21.45: „Werther”. 22.00: „Werther”. 22.15: „Werther”. 22.30: „Werther”. 22.45: „Werther”. 23.00: „Werther”. 23.15: „Werther”. 23.30: „Werther”. 23.45: „Werther”. 24.00: „Werther”. 24.15: „Werther”. 24.30: „Werther”. 24.45: „Werther”. 25.00: „Werther”. 25.15: „Werther”. 25.30: „Werther”. 25.45: „Werther”. 26.00: „Werther”. 26.15: „Werther”. 26.30: „Werther”. 26.45: „Werther”. 27.00: „Werther”. 27.15: „Werther”. 27.30: „Werther”. 27.45: „Werther”. 28.00: „Werther”. 28.15: „Werther”. 28.30: „Werther”. 28.45: „Werther”. 29.00: „Werther”. 29.15: „Werther”. 29.30: „Werther”. 29.45: „Werther”. 30.00: „Werther”. 30.15: „Werther”. 30.30: „Werther”. 30.45: „Werther”. 31.00: „Werther”. 31.15: „Werther”. 31.30: „Werther”. 31.45: „Werther”. 32.00: „Werther”. 32.15: „Werther”. 32.30: „Werther”. 32.45: „Werther”. 33.00: „Werther”. 33.15: „Werther”. 33.30: „Werther”. 33.45: „Werther”. 34.00: „Werther”. 34.15: „Werther”. 34.30: „Werther”. 34.45: „Werther”. 35.00: „Werther”. 35.15: „Werther”. 35.30: „Werther”. 35.45: „Werther”. 36.00: „Werther”. 36.15: „Werther”. 36.30: „Werther”. 36.45: „Werther”. 37.00: „Werther”. 37.15: „Werther”. 37.30: „Werther”. 37.45: „Werther”. 38.00: „Werther”. 38.15: „Werther”. 38.30: „Werther”. 38.45: „Werther”. 39.00: „Werther”. 39.15: „Werther”. 39.30: „Werther”. 39.45: „Werther”. 40.00: „Werther”. 40.15: „Werther”. 40.30: „Werther”. 40.45: „Werther”. 41.00: „Werther”. 41.15: „Werther”. 41.30: „Werther”. 41.45: „Werther”. 42.00: „Werther”. 42.15: „Werther”. 42.30: „Werther”. 42.45: „Werther”. 43.00: „Werther”. 43.15: „Werther”. 43.30: „Werther”. 43.45: „Werther”. 44.00: „Werther”. 44.15: „Werther”. 44.30: „Werther”. 44.45: „Werther”. 45.00: „Werther”. 45.15: „Werther”. 45.30: „Werther”. 45.45: „Werther”. 46.00: „Werther”. 46.15: „Werther”. 46.30: „Werther”. 46.45: „Werther”. 47.00: „Werther”. 47.15: „Werther”. 47.30: „Werther”. 47.45: „Werther”. 48.00: „Werther”. 48.15: „Werther”. 48.30: „Werther”. 48.45: „Werther”. 49.00: „Werther”. 49.15: „Werther”. 49.30: „Werther”. 49.45: „Werther”. 50.00: „Werther”. 50.15: „Werther”. 50.30: „Werther”. 50.45: „Werther”. 51.00: „Werther”. 51.15: „Werther”. 51.30: „Werther”. 51.45: „Werther”. 52.00: „Werther”. 52.15: „Werther”. 52.30: „Werther”. 52.45: „Werther”. 53.00: „Werther”. 53.15: „Werther”. 53.30: „Werther”. 53.45: „Werther”. 54.00: „Werther”. 54.15: „Werther”. 54.30: „Werther”. 54.45: „Werther”. 55.00: „Werther”. 55.15: „Werther”. 55.30: „Werther”. 55.45: „Werther”. 56.00: „Werther”. 56.15: „Werther”. 56.30: „Werther”. 56.45: „Werther”. 57.00: „Werther”. 57.15: „Werther”. 57.30: „Werther”. 57.45: „Werther”. 58.00: „Werther”. 58.15: „Werther”. 58.30: „Werther”. 58.45: „Werther”. 59.00: „Werther”. 59.15: „Werther”. 59.30: „Werther”. 59.45: „Werther”. 60.00: „Werther”. 60.15: „Werther”. 60.30: „Werther”. 60.45: „Werther”. 61.00: „Werther”. 61.15: „Werther”. 61.30: „Werther”. 61.45: „Werther”. 62.00: „Werther”. 62.15: „Werther”. 62.30: „Werther”. 62.45: „Werther”. 63.00: „Werther”. 63.15: „Werther”. 63.30: „Werther”. 63.45: „Werther”. 64.00: „Werther”. 64.15: „Werther”. 64.30: „Werther”. 64.45: „Werther”. 65.00: „Werther”. 65.15: „Werther”. 65.30: „Werther”. 65.45: „Werther”. 66.00: „Werther”. 66.15: „Werther”. 66.30: „Werther”. 66.45: „Werther”. 67.00: „Werther”. 67.15: „Werther”. 67.30: „Werther”. 67.45: „Werther”. 68.00: „Werther”. 68.15: „Werther”. 68.30: „Werther”. 68.45: „Werther”. 69.00: „Werther”. 69.15: „Werther”. 69.30: „Werther”. 69.45: „Werther”. 70.00: „Werther”. 70.15: „Werther”. 70.30: „Werther”. 70.45: „Werther”. 71.00: „Werther”. 71.15: „Werther”. 71.30: „Werther”. 71.45: „Werther”. 72.00: „Werther”. 72.15: „Werther”. 72.30: „Werther”. 72.45: „Werther”. 73.00: „Werther”. 73.15: „Werther”. 73.30: „Werther”. 73.45: „Werther”. 74.00: „Werther”. 74.15: „Werther”. 74.30: „Werther”. 74.45: „Werther”. 75.00: „Werther”. 75.15: „Werther”. 75.30: „Werther”. 75.45: „Werther”. 76.00: „Werther”. 76.15: „Werther”. 76.30: „Werther”. 76.45: „Werther”. 77.00: „Werther”. 77.15: „Werther”. 77.30: „Werther”. 77.45: „Werther”. 78.00: „Werther”. 78.15: „Werther”. 78.30: „Werther”. 78.45: „Werther”. 79.00: „Werther”. 79.15: „Werther”. 79.30: „Werther”. 79.45: „Werther”. 80.00: „Werther”. 80.15: „Werther”. 80.30: „Werther”. 80.45: „Werther”. 81.00: „Werther”. 81.15: „Werther”. 81.30: „Werther”. 81.45: „Werther”. 82.00: „Werther”. 82.15: „Werther”. 82.30: „Werther”. 82.45: „Werther”. 83.00: „Werther”. 83.15: „Werther”. 83.30: „Werther”. 83.45: „Werther”. 84.00: „Werther”. 84.15: „Werther”. 84.30: „Werther”. 84.45: „Werther”. 85.00: „Werther”. 85.15: „Werther”. 85.30: „Werther”. 85.45: „Werther”. 86.00: „Werther”. 86.15: „Werther”. 86.30: „Werther”. 86.45: „Werther”. 87.00: „Werther”. 87.15: „Werther”. 87.30: „Werther”. 87.45: „Werther”. 88.00: „Werther”. 88.15: „Werther”. 88.30: „Werther”. 88.45: „Werther”. 89.00: „Werther”. 89.15: „Werther”. 89.30: „Werther”. 89.45: „Werther”. 90.00: „Werther”. 90.15: „Werther”. 90.30: „Werther”. 90.45: „Werther”. 91.00: „Werther”. 91.15: „Werther”. 91.30: „Werther”. 91.45: „Werther”. 92.00: „Werther”. 92.15: „Werther”. 92.30: „Werther”. 92.45: „Werther”. 93.00: „Werther”. 93.15: „Werther”. 93.30: „Werther”. 93.45: „Werther”. 94.00: „Werther”. 94.15: „Werther”. 94.30: „Werther”. 94.45: „Werther”. 95.00: „Werther”. 95.15: „Werther”. 95.30: „Werther”. 95.45: „Werther”. 96.00: „Werther”. 96.15: „Werther”. 96.30: „Werther”. 96.45: „Werther”. 97.00: „Werther”. 97.15: „Werther”. 97.30: „Werther”. 97.45: „Werther”. 98.00: „Werther”. 98.15: „Werther”. 98.30: „Werther”. 98.45: „Werther”. 99.00: „Werther”. 99.15: „Werther”. 99.30: „Werther”. 99.45: „Werther”. 100.00: „Werther”. 100.15: „Werther”. 100.30: „Werther”. 100.45: „Werther”. 101.00: „Werther”. 101.15: „Werther”. 101.30: „Werther”. 101.45: „Werther”. 102.00: „Werther”. 102.15: „Werther”. 102.30: „Werther”. 102.45: „Werther”. 103.00: „Werther”. 103.15: „Werther”. 103.30: „Werther”. 103.45: „Werther”. 104.00: „Werther”. 104.15: „Werther”. 104.30: „Werther”. 104.45: „Werther”. 105.00: „Werther”. 105.15: „Werther”. 105.30: „Werther”. 105.45: „Werther”. 106.00: „Werther”. 106.15: „Werther”. 106.30: „Werther”. 106.45: „Werther”. 107.00: „Werther”. 107.15: „Werther”. 107.30: „Werther”. 107.45: „Werther”. 108.00: „Werther”. 108.15: „Werther”. 108.30: „Werther”. 108.45: „Werther”. 109.00: „Werther”. 109.15: „Werther”. 109.30: „Werther”. 109.45: „Werther”. 110.00: „Werther”. 110.15: „Werther”. 110.30: „Werther”. 110.45: „Werther”. 111.00: „Werther”. 111.15: „Werther”. 111.30: „Werther”. 111.45: „Werther”. 112.00: „Werther”. 112.15: „Werther”. 112.30: „Werther”. 112.45: „Werther”. 113.00: „Werther”. 113.15: „Werther”. 113.30: „Werther”. 113.45: „Werther”. 114.00: „Werther”. 114.15: „Werther”. 114.30: „Werther”. 114.45: „Werther”. 115.00: „Werther”. 115.15: „Werther”. 115.30: „Werther”. 115.45: „Werther”. 116.00: „Werther”. 116.15: „Werther”. 116.30: „Werther”. 116.45: „Werther”. 117.00: „Werther”. 117.15: „Werther”. 117.30: „Werther”. 117.45: „Werther”. 118.00: „Werther”. 118.15: „Werther”. 118.30: „Werther”. 118.45: „Werther”. 119.00: „Werther”. 119.15: „Werther”. 119.30: „Werther”. 119.45: „Werther”. 120.00: „Werther”. 120.15: „Werther”. 120.30: „Werther”. 120.45: „Werther”. 121.00: „Werther”. 121.15: „Werther”. 121.30: „Werther”. 121.45: „Werther”. 122.00: „Werther”. 122.15: „Werther”. 122.30: „Werther”. 122.45: „Werther”. 123.00: „Werther”. 123.15: „Werther”. 123.30: „Werther”. 123.45: „Werther”. 124.00: „Werther”. 124.15: „Werther”. 124.30: „Werther”. 124.45: „Werther”. 125.00: „Werther”. 125.15: „Werther”. 125.30: „Werther”. 125.45: „Werther”. 126.00: „Werther”. 126.15: „Werther”. 126.30: „Werther”. 126.45: „Werther”. 127.00: „Werther”. 127.15: „Werther”. 127.30: „Werther”. 127.45: „Werther”. 128.00: „Werther”. 128.15: „Werther”. 128.30: „Werther”. 128.45: „Werther”. 129.00: „Werther”. 129.15: „Werther”. 129.30: „Werther”. 129.45: „Werther”. 130.00: „Werther”. 130.15: „Werther”. 130.30: „Werther”. 130.45: „Werther”. 131.00: „Werther”. 131.15: „Werther”. 131.30: „Werther”. 131.45: „Werther”. 132.00: „Werther”. 132.15: „Werther”. 132.30: „Werther”. 132.45: „Werther”. 133.00: „Werther”. 133.15: „Werther”. 133.30: „Werther”. 133.45: „Werther”. 134.00: „Werther”. 134.15: „Werther”. 134.30: „Werther”. 134.45: „Werther”. 135.00: „Werther”. 135.15: „Werther”. 135.30: „Werther”. 135.45: „Werther”. 136.00: „Werther”. 136.15: „Werther”. 136.30: „Werther”. 136.45: „Werther”. 137.00: „Werther”. 137.15: „Werther”. 137.30: „Werther”. 137.45: „Werther”. 138.00: „Werther”. 138.15: „Werther”. 138.30: „Werther”. 138.45: „Werther”. 139.00: „Werther”. 139.15: „Werther”. 139.30: „Werther”. 139.45: „Werther”. 140.00: „Werther”. 140.15: „Werther”. 140.30: „Werther”. 140.45: „Werther”. 141.00: „Werther”. 141.15: „Werther”. 141.30: „Werther”. 141.45: „Werther”. 142.00: „Werther”. 142.15: „Werther”. 142.30: „Werther”. 142.45: „Werther”. 143.00: „Werther”. 143.15: „Werther”. 143.30: „Werther”. 143.45: „Werther”. 144.00: „Werther”. 144.15: „Werther”. 144.30: „Werther”. 144.45: „Werther”. 145.00: „Werther”. 145.15: „Werther”. 145.30: „Werther”. 145.45: „Werther”. 146.00: „Werther”. 146.15: „Werther”. 146.30: „Werther”. 146.45: „Werther”. 147.00: „Werther”. 147.15: „Werther”. 147.30: „Werther”. 147.45: „Werther”. 148.00: „Werther”. 148.15: „Werther”. 148.30: „Werther”. 148.45: „Werther”. 149.00: „Werther”. 149.15: „Werther”. 149.30: „Werther”. 149.45: „Werther”. 150.00: „Werther”. 150.15: „Werther”. 150.30: „Werther”. 150.45: „Werther”. 151.00: „Werther”. 151.15: „Werther”. 151.30: „Werther”. 151.45: „Werther”. 152.00: „Werther”. 152.15: „Werther”. 152.30: „Werther”. 152.45: „Werther”. 153.00: „Werther”. 153.15: „Werther”. 153.30: „Werther”. 153.45: „Werther”. 154.00: „Werther”. 154.15: „Werther”. 154.30: „Werther”. 154.45: „Werther”. 155.00: „Werther”. 155.15: „Werther”. 155.30: „Werther”. 155.45: „Werther”. 156.00: „Werther”. 156.15: „Werther”. 156.30: „Werther”. 156.45: „Werther”. 157.00: „Werther”. 157.15: „Werther”. 157.30: „Werther”. 157.45: „Werther”. 158.00: „Werther”. 158.15: „Werther”. 158.30: „Werther”. 158.45: „Werther”. 159.00: „Werther”. 159.15: „Werther”. 159.30: „Werther”. 159.45: „Werther”. 160.00: „Werther”. 160.15: „Werther”. 160.30: „Werther”. 160.45: „Werther”. 161.00: „Werther”. 161.15: „Werther”. 161.30: „Werther”. 161.45: „Werther”. 162.00: „Werther”. 162.15: „Werther”. 162.30: „Werther”. 162.45: „Werther”. 163.00: „Werther”. 163.15: „Werther”. 163.30: „Werther”. 163.45: „Werther”. 164.00: „Werther”. 164.15: „Werther”. 164.30: „Werther”. 164.45: „Werther”. 165.00: „Werther”. 165.15: „Werther”. 165.30: „Werther”. 165.45: „Werther”. 166.00: „Werther”. 166.15: „Werther”. 166.30: „Werther”. 166.45: „Werther”. 167.00: „Werther”. 167.15: „Werther”. 167.30: „Werther”. 167.45: „Werther”. 168.00: „Werther”. 168.15: „Werther”. 168.30: „Werther”. 168.45: „Werther”. 169.00: „Werther”. 169.15: „Werther”. 169.30: „Werther”. 169.45: „Werther”. 170.00: „Werther”. 170.15: „Werther”. 170.30: „Werther”. 170.45: „Werther”. 171.00: „Werther”. 171.15: „Werther”. 171.30: „Werther”. 171.45: „Werther”. 172.00: „Werther”. 172.15: „Werther”. 172.30: „Werther”. 172.45: „Werther”. 173.00: „Werther”. 173.15: „Werther”. 173.30: „Werther”. 173.45: „Werther”. 174.00: „Werther”. 174.15: „Werther”. 174.30: „Werther”. 174.45: „Werther”. 175.00: „Werther”. 175.15: „Werther”. 175.30: „Werther”. 175.45: „Werther”. 176.00: „Werther”. 176.15: „Werther”. 176.30: „Werther”. 176.45: „Werther”. 177.00: „Werther”. 177.15: „Werther”. 177.30: „Werther”. 177.45: „Werther”. 178.00: „Werther”. 178.15: „Werther”. 178.30: „Werther”. 178.45: „Werther”. 179.00: „Werther”. 179.15: „Werther”. 179.30: „Werther”. 179.45: „Werther”. 180.00: „Werther”. 180.15: „Werther”. 180.30: „Werther”. 180.45: „Werther”. 181.00: „Werther”. 181.15: „Werther”. 181.30: „Werther”. 181.45: „Werther”. 182.00: „Werther”. 182.15: „Werther”. 182.30: „Werther”. 182.45: „Werther”. 183.00: „Werther”. 183.15: „Werther”. 183.30: „Werther”. 183.45: „Werther”. 184.00: „Werther”. 184.15: „Werther”. 184.30: „Werther”. 184.45: „Werther”. 185.00: „Werther”. 185.15: „Werther”. 185.30: „Werther”. 185.45: „Werther”. 186.00: „Werther”. 186.15: „Werther”. 186.30: „Werther”. 186.45: „Werther”. 187.00: „Werther”. 187.15: „Werther”. 187.30: „Werther”. 187.45: „Werther”. 188.00: „Werther”. 188.15: „Werther”. 188.30: „Werther”. 188.45: „Werther”. 189.00: „Werther”. 189.15: „Werther”. 189.30: „Werther”. 189.45: „Werther”. 190.00: „Werther”. 190.15: „Werther”. 190.30: „Werther”. 190.45: „Werther”. 191.00: „Werther”. 191.15: „Werther”. 191.30: „Werther”. 191.45: „Werther”. 192.00: „Werther”. 192.15: „Werther”. 192.30: „Werther”. 192.45: „Werther”. 193.00: „Werther”. 193.15: „Werther”. 193.30: „Werther”. 193.45: „Werther”. 194.00: „Werther”. 194.15: „Werther”. 194.30: „Werther”. 194.45: „Werther”. 195.00: „Werther”. 195.15: „Werther”. 195.30: „Werther”. 195.45: „Werther”. 196.00: „Werther”. 196.15: „Werther”. 196.30: „Werther”. 196.45: „Werther”. 197.00: „Werther”. 197.15: „Werther”. 197.30: „Werther”. 197.45: „Werther”. 198.00: „Werther”. 198.15: „Werther”. 198.30: „Werther”. 198.45: „Werther”. 199.00: „Werther”. 199.15: „Werther”. 199.30: „Werther”. 199.45: „Werther”. 200.00: „Werther”. 200.15: „Werther”. 200.30: „Werther”. 200.45: „Werther”. 201.00: „Werther”. 201.15: „Werther”. 201.30: „Werther”. 201.45: „Werther”. 202.00: „Werther”. 202.15: „Werther”. 202.30: „Werther”. 202.45: „Werther”. 203.00: „Werther”. 203.15: „Werther”. 203.30: „Werther”. 203.45: „Werther”. 204.00: „Werther”. 204.15: „Werther”. 204.30: „Werther”. 204.45: „Werther”. 205.00: „Werther”. 205.15: „Werther”. 205.30: „Werther”. 205.45: „Werther”. 206.00: „Werther”. 206.15: „Werther”. 206.30: „Werther”. 206.45: „Werther”. 207.00: „Werther”. 207.15: „Werther”. 207.30: „Werther”. 207.45: „Werther”. 208.00: „Werther”. 208.15: „Werther”. 208.30: „Werther”. 208.45: „Werther”. 209.00: „Werther”. 209.15: „Werther”. 209.30: „Werther”. 209.45: „Werther”. 210.00: „Werther”. 210.15: „Werther”. 210.30: „Werther”. 210.45: „Werther”. 211.00: „Werther”. 211.15: „Werther”. 211.30: „Werther”. 211.45: „Werther”. 212.00: „Werther”. 212.15: „Werther”. 212.30: „Werther”. 212.45: „Werther”. 213.00: „Werther”. 213.15: „Werther”. 213.30: „Werther”. 213.45: „Werther”. 214.00: „Werther”. 214.15: „Werther”. 214.30: „Werther”. 214.45: „Werther”. 215.00: „Werther”. 215.15: „Werther”. 215.30: „Werther”. 215.45: „Werther”. 216.00: „Werther”. 216.15: „Werther”. 216.30: „Werther”. 216.45: „Werther”. 217.00: „Werther”. 217.15: „Werther”. 217.30: „Werther”. 217.45: „Werther”. 218.00: „Werther”. 218.15: „Werther”. 218.30: „Werther”. 218.45: „Werther”. 219.00: „Werther”. 219.15: „Werther”. 219.30: „Werther”. 219.45: „Werther”. 220.00: „Werther”. 220.15: „Werther”. 220.30: „Werther”. 220.45: „Werther”. 221.00: „Werther”. 221.15: „Werther”. 221.30: „Werther”. 221.45: „Werther”. 222.00: „Werther”. 222.15: „Werther”. 222.30: „Werther”. 222.45: „Werther”. 223.00: „Werther”. 223.15: „Werther”. 223.30: „Werther”. 223.45: „Werther”. 224.00: „Werther”. 224.15: „Werther”. 224.30: „Werther”. 224.45: „Werther”. 225.00: „Werther”. 225.15: „Werther”. 225.30: „Werther”. 225.45: „Werther”. 226.00: „Werther”. 226.15: „Werther”. 226.30: „Werther”. 226.45: „Werther”. 227.00: „Werther”. 227.15: „Werther”. 227.30: „Werther”. 227.45: „Werther”. 228.00: „Werther”. 228.15: „Werther”. 228.30: „Werther”. 228.45: „Werther”. 229.00: „Werther”. 229.15: „Werther”. 229.30: „Werther”. 229.45: „Werther”. 230.00: „Werther”. 230.15: „Werther”. 230.30: „Werther”. 230.45: „Werther”. 231.00: „Werther”. 231.15: „Werther”. 231.30: „Werther”. 231.45: „Werther”. 232.00: „Werther”. 232.15: „Werther”. 232.30: „Werther”. 232.45: „Werther”. 233.00: „Werther”. 233.15: „Werther”. 233.30: „Werther”. 233.45: „Werther”. 234.00: „Werther”. 234.15: „Werther”. 234.30: „Werther”. 2

